

Głos Leszczyński

Abonament kwartalny w Lesznie 1 w ekspedycji mk 60 — miesięcznik mk. 20 — z odrośnieniem mk. 21 — Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakł. i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ogr. odr., Leszno.

Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za ogłoszenia płaci się: wiersz drobny jednołamowy 300 mk., dla poszukujących pracy 200 mk.

Wiec polski w Lesznie.

Dnia 9. lipca o godz. 7 odbył się w sali tutejszej Strzelnicy wielki wiec polski, w którym uczestniczyło kilka tysięcy wiecowników. Poważny i uroczysty nastrój zebranych podczas wiecu świadczy o zrozumieniu krytycznego położenia Ojczyzny. Referat wiecowy wygłosił p. prof. Synoradzki, przedstawiając stosunki naszej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, dążenia żydowskie do zniszczenia Polski oraz postępowanie Niemców, które nawołuje Polaków do czujności. Następnie omówił sprawę finansową państwa, wykazał przyczyny upadku naszej waluty i podał środki zaradcze przeciw temu niedomaganiu. Wykazał również, że rząd obecny jest klasowy dbający o dobro tylko włościan, a nie uwzględniający potrzeb całego społeczeństwa polskiego. Jak niegdyś rządy szlacheckie, które gnębiły mieszczaństwo i chłopstwo, spowodowały upadek Polski, tak i dziś rządy klasowe ludowców mogą na Ojczyznę spowodować katastrofę o ile się naród nie ocknie i takiemu rządowi kresu nie położy. Dopóki będą u nas rządy partyjne, dobrze w Polsce być nie może. Prelegent wyraził nadzieję, że jak kiedyś, gdy niebezpieczeństwo bolszewickie było wielkie, wszystkie stany się połączyły, tak i dzisiaj wszyscy Polacy stojący na gruncie narodowym dążąc będą do tego, by rządy te jak najprędzej się skończyły. Po referacie rozpoczęła się dyskusja, która była częściowo uzupełnieniem referatu. Pan dyrektor Piewciewicz wykazał skutki wolnego handlu oraz bezpodstawność podniesienia cen na ziemiopłod. Pan Klonowski zwracał uwagę na to, że zgoda i jedność jest podstawą każdego narodu a także i rządu. Jeżeli wiązemy nami nie będzie zgody, to najlepszy nawet rząd nie będzie miał poparcia dostatecznego, by osiągnął potrzebną większość. Reszta mówców omawiała potrzeby klasy robotniczej. Zwracali się mówcy z apelem do chlebobodawców, by dali robotnikom to, co potrzebne do ich egzystencji, a gdy robotnik przekona się, iż chlebobodawca ma rozumienie dla spraw robotnika, to z pewnością wyfrwała pracą odpłaci za zycziwość. Po wyczerpującej dyskusji przeczytano rezolucję, która jednoznacznie została przyjęta. Treść jej następująca: Wiec zwołany przez Polaków dobrej woli w Lesznie w dniu 9 lipca 1921 r. w Strzelnicy przy udziale przeszło 5000 osób uchwalił:

„Obecnemu Rządowi, który reprezentuje tylko jedną warstwę narodu Polskiego a mianowicie warstwę włościańską, który mimo ukończenia wojny i zawarcia pokoju nieudolną swą polityką zewnętrzną naraził interesy polskie tak w sprawie Górnego Śląska jak i w sprawie Wilna na szwank, który dalej w polityce wewnętrznej przez niewnie-

sienie budżetu, oraz rozrzućną i wprost zbrodniczą gospodarkę finansową służącą jedynie interesom reprezentowanej przez siebie warstwy doprowadził Rzeczpospolitą Polską mającą wszystkie warunki rozwoju ekonomicznego do tego, że grozi jej hańbiący ją nadzór finansowy Państw Koalicyjnych, wyrażają zebrani wotum niezaufania i wzywają swych reprezentantów w Sejmie, aby — o ile dotąd tego nie uczynili — przeszli do zdecydowanej opozycji, zażądali stanowczo rozpisania nowych wyborów i oddania steru Rządu w ręce ludzi do tego uzdolnionych, a mających wyłącznie dobro całego Narodu na oku”

Wiec dzisiejszy niech będzie pobudką dla innych miast i wiosek, by podobne rezolucje uchwaląc, wysyłać na ręce Marszałka Sejmu i ministra byłej dzielnicy pruskiej. Nadmienić musimy, że w wiecu tym uczestniczyły wszystkie partie polityczne i żadnego sprzeciwu nie było.

Bezdroża polityki federacyjnej.

Do jak fatalnego stadium rozwoju dla Polski doprowadziły sprawę Wileńszczyzny koncepcje federalistyczne, dowodem tego jest ostatnia uchwała Rady Ligi Narodów.

Jak wiadomo rokowania w Brukseli, prowadzone bezpośrednio pomiędzy obu stronami pod przewodnictwem p. Hymansa z ramienia Rady Ligi Nar. nie dały żadnego pozytywnego wyniku wobec niestychanie wygórowanych żądań delegacji litewskiej z p. Galwanuskasem na czele. Nic nie pomogło, że delegacja polska wykazywała chęć załatwienia sprawy na drodze wzajemnego porozumienia, nic nie pomogło, że p. Aszkenezy wbrew wyraźnej opinii naszego Sejmu popierał koncepcje federalistyczne, składając się poniekąd do przyjęcia projektu p. Hymansa, przedstawiciele niemieckiego tworzą, jakim jest taryba, stawiali tak bezcelne żądania, że rokowania spęły na niczym.

Wobec tego sprawa Wileńszczyzny weszła pod debaty Rady Ligi Narodów i ta powzięła jednomyślnie decyzję dla Polski wprost niemożliwą do przyjęcia. Postanowiono mianowicie, że wojska gen. Żeligowskiego mają być rozbrojone, czyli jak to się oficjalnie mówi, ma być z nich wyłączony element nie pochodzący z terytorjum t. zw. Litwy Środkowej. Ponieważ taki element stanowi w armii gen. Żeligowskiego znikomy procent, należy to postanowienie potraktować wprost jako zwykły wybieg dyplomatyczny, bowiem w dalszym ciągu niema zupełnie mowy o pozostawieniu miejscowych ludzi z bronią w rękę pod wodzą gen. Żeligowskiego, lub też wogóle jakiegos innego generała, a natomiast odrzuca zaznacza się, że na miejsce tej armii będzie powołana droga poboru milicja, podległa rozkazom Komisji kontrolującej z ramienia Rady Ligi Narodów.

— Pójdę do niego, schwyć go za gardło, jeśli będzie trzeba... Niech się pani niezego nie boi; zabiorę go... Niech pani wygląda oknem, a gdy pani zobaczy, że jesteśmy daleko, wyjdzie pani bez obawy... Dam pani klucz... Gdzież jest?

Przetrzęsa wszystkie kieszenie i znajduje nareszcie. Proszę oto jest.

Ale teraz, biorąc klucz, Fanny zatrzymuje Franciszka! spogląda na niego z kuszącym uśmiechem:

— Przyjdiesz pan dziś wieczór?

— Przyjdę.

— Roerooo!

Stefania patrzy ciągle, uśmiechnięta, na młodego pisarza.

— Słyszysz pan — szepce — ten pański straszliwy nudziarz!

Poczem wypychając go za drzwi, baronowa musiała mu policzek oddechem raczej, niż ustami.

II.

STRASZLIWY NUDZIARZ.

Franciszek rzucił się na przyjaciela swego, Nespole, który nie przestaje wyzywać go przed oknem.

— Pójdźmy, pójdźmy...

— Gnięwasz się?... Zamiast pracować nad komedją swoją, bawiłeś się, przyznaj, z Dalilą?... Właśnie mi to przyszło na myśl.

Parska głosem śmiechem.

Franciszek jest wściekły. Chwyta przyjaciela za ramię i pociąga go ku placowi Katedralnemu.

— No, no... Dostyc żartów!

— Co za twarz! co za oczy!... To była Dalila, stanowczo!

I bułtaj śmieje się głośniejsz jeszcze.

Dalila to „divetta” z trupy Salwiniego, tak nazwana z powodu roli, którą gra w parodji: „Szczeka osła”, cieszącej się wielkim powodzeniem w teatrze Canobbiana.

— Zapamiętaj dobrze... Pierwszy to, ale i ostatni raz pozwalasz sobie ze mną na podobne poufałości...

W ten sposób cały kraj ogolaca się z wojska i pozostawia niejako na pastwę żołdakom Taryby. Co prawda postanowienie to każe wycofać się Litwinom na ich pozycje pokojowe w odpowiednim terminie, jestto wszakże tylko bardzo niewystarczający półśrodek, w Wileńszczyźnie niema ani jednego oddziału wojsk aljanckich, a pozostanie tylko milicja i to z bardzo ograniczonym uzbrojeniem, albowiem nadmiar karabinów, wogóle oręża i amunicja Polska powinna przejąć, wobec czego rząd kowieński będzie całkowitym panem sytuacji. Posiada on na Wileńszczyźnie cały szereg płatnych agitatorów, powiększy teraz jedynie ich liczbę i będzie za wszelką cenę starał się, aby doprowadzić do jakiegos targu, aby spowodować miejscową ludność polską, a wtedy wojska Taryby rzekomo w obronie interesów Litwinów, których, nawiasem mówiąc, trzeba nam ze świecą szukać, wkroczyć i zająć tę ziemię. Któż będzie się im przeciwstawiał? Przecież nie milicja, która nie będzie rozporządzać dostatecznymi siłami po temu, a zresztą wedle omawianego rozporządzenia zostaje podporządkowana komisji kontrolującej! Ta ostatnia natomiast znajdzie się również w położeniu nader przykrem, gdyż mimo swych najlepszych chęci nie będzie rozporządzać żadną egzekutywą, aby zapobiedz wtargnięciu żołdaków Taryby, tembardziej, że to wtargnięcie może być doskonale upozorowane.

Jak widać z powyższego wytworza się położenie bardzo trudne dla Polski. Nie może ona pozwolić na to, aby Litwini opanowali te ziemie z natury rzeczy i z tradycji należące do Polski, a zatem pozostanie jej jedno: wypowiedzieć wojnę rządowi kowieńskiemu. Tu znowuż wszakże spotkałbyśmy się z protestem ze strony aljanctów, a zresztą zatarg zbrojny z Litwą mógłby być precedensem bardzo niebezpiecznym i rozpalic pożogę wojenną na całym wschodzie.

Polska do tego absolutnie nie dąży. Wyraźnie i niedwuznacznie pokreślił nasze tendencje pokojowe nowy minister spraw zagranicznych, p. K. Skirmunt. Jego program zyskał poparcie rządu, uznanie wszystkich stronnictw sejmowych i spotkał się z przychylną oceną całej zagranicy. Dlatego też, aby w myśl wytycznych tego programu uniknąć zatargu zbrojnego, Polska bezwarunkowo nie może zgodzić się na propozycję Rady Ligi Narodów.

Oto, na jakie manowce sprowadziła sprawę Wileńszczyzny nieodpowiedzialna polityka federacyjna! Teraz dlatego, że pewnym czynnikiem chciało się forsować swoje postulaty, Polska musi za to ponieść konsekwencje.

Wiadomości z bliska i daleka.

Wschód słońca o godz. 3.53. Zachód o godz. 8.17.

Wschód księży o godz. 12.35. Zachód o godz. 11.14.

* Na Górnym Śląsku. W piątek 8 bm. odbyło się zebranie Tow. Czerw. Krzyża celem omówienia zbierania pieniędzy i darów z poręki naszego towarzystwa na rzecz braci naszych na G. Śląsku. Podzieliliśmy nasz powiat cały na poszczególne okręgi, mianowano kwestarki i kwestarzy, którzy wybór w rozumieniu tak ważnej sprawy chętnym i gotowym sercem przyjęli. Przeprowadzenie akcji tej jest przewidziane na zbliżający się tydzień od dnia 17 czerwca do 24 t. mies. Któż z nas nie zna poświęceń i ofiar ze strony społeczeństwa właśnie naszego powiatu dotychczas złożonych na ołtarzu Ojczyzny? Lecz trudno, pomoc dla Śląska jest konieczną i nie cierpiącą zwłoki mimo dotychczasowych naszych wysiłków. Zanosimy dla tego gorącą prośbę do wszystkich w danej chwili nie sarkać i nie gniewać się na kwestarzy naszych, tylko spełnić swój obowiązek narodowy. U każdego z nas znajdzie się jeszcze tyle, że coś z tego ofiarować może na Górny Śląsk w przededniu rozstrzygnięcia o

Chcę być panem u siebie, a jak mnie nie ma w domu, to mnie nie ma dla nikogo, a jeszcze mniej dla ciebie, nie zapominaj o tem! Nie jesteś ani moim ojcem, ani moim bratem. Jesteś tylko nudziarzem...

Nespola, zdziwiony, dotknięty, prostuje się i mówi chłodno.

— Jeśli się tak unosisz, wole wrócić. Wracajmy.

— Idźno dalej, dalej! i spiesz się!... Czego chcesz? gadaj!... Co się stało takiego pilnego?

— Mam pojedynek.

— Zów?.. Ciebie kiedy zabiją...

— Dziękuję za przepowiadanie. Świadkowie mego przeciwnika będą w kawiarni Akademickiej o pół do 8 mej.

— Co mnie to obchodzi?

— Ty będziesz jednym moim świadkiem i dopomożesz mi do znalezienia drugiego. Na placu Katedralnym weźmiemy dorożkę i pojedziemy po niego. Mniejsza o to, po kogo: nie ma czasu do stracenia; już blisko siódma

— Nie mogę. Wiesz zresztą, że nie cierpię pojedynków i wszystkich twoich awantur.

W tejże chwili czuje, że Nespola ścisła mu ramię:

— Co się stało?

— Słieszna, he?... Do licha, bilbym się za nią chętniej, niż za Depret'sa.

Mijała ich właśnie baronowa Arcolet, zwinna, szykowna, szła krokiem i rytmicznym, przypięszonym.

Skoro minął przestrach, odzyskała swoją zwykłą śmiałość — chciała widzieć ten typ ciekawy, który się nazywał „Nespola”; chciała się nacisnąć zakłopotaniem swego wielbiciela, onieśmielił go, zmieszać swoją nierozwagą

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Miljonówka. W sobotnim ciągnięciu 4 proc. Pożyczki Premjowej wygrana miliona marek padła na numer 1760390.

6)

G. ROVETTA

LULU.

Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisławy Neufeldównęj.

Niewzłocznie następuje uderzenie drugie, silniejsze, i rozlega się wołanie:

— Roero! Roero!... Franciszku!..

— Och! mój Boże! kto to?... kto to?..

Stefania przerażona szuka instynktownie kąta, gdzie mogłaby się ukryć.

Przez ten czas tamten nie przystaje wreszcieć na ulicy na cały głos:

— Franciszku!.. mój Franku!.. To ja. Nespola.

— Nespola?.. — powtarza Stefania, spoglądając na Franciszka wytkniętymi oczyma.

Franciszek szepce:

— Nastraszywszy z nudziarzy!

— Roerooo!.. Odezwij się!.. Wiem, żeś w domu..

widzę światło twojej lampy. Jeśli pracujesz, piszesz, tem gorzej! Muszę się z tobą rozmówić... Sprawa nagląca... Roeroo!

— Ale co się mogło stać?... Czego on chce?

— Nic poważnego, rzecz... jakies głupstwo na pewno... Chce niewątpliwie zabrać mnie z sobą na obiad..

W każdym razie, jeśli się nie odezwę, gotów jest zburzyć dom!.. To jego styl... Wpada zawsze jak huragan

— Nespola? — powtarza znow baronowa.

I twarz jej rozjaśnia się wyrazem fluternym

— Gadula, język piekielny... dzień ikarz Stefania zachmurzyła się ponownie.

— Dziennikarz bez zajęcia!.. Do licha! tak mu było dobrze w Ameryce!

— Roeroo!.. Roerooo!

— Co począć? co począć?

*) Nieszpułka, roślina.

niem ostatecznego. Niechaj potomność nasza kiedyś dumnie wspomina zwycięstwem uwieczrzone dzieło swych Ojców!
Zarząd Tow. Czerw. Krzyża.

*** Gęsi polskie dla Niemiec.** „Rzeczpospolita” umieściła w artykule „Kto pozwolił?” że firma p. Szydłowskiego w Lesznie otrzymała pozwolenie na wywóz 100 wagonów gęsi do Niemiec i że spółnik p. Szydłowski zgłosił się w dyrekcji kolejowej z żądaniem natychmiastowego dostarczenia 25 wagonów celem przewiezienia gęsi. Wiadomość tę powtórzył też „Głos Leszczyński”, co spowodowało p. Szydłowskiego do umieszczenia wielkiego ogłoszenia w nr. 155 „Głosu”, w którym p. Sz. obiecuje nagrodę wysokości 500 000 mk. temu, kto udowodni, że odebrał pozwolenie na wywóz 100 wagonów gęsi, oraz że zgłosił się w dyrekcji kolejowej w imieniu jego żydzi z takim pozwoleniem. Pozornie wydawałoby się, że firma, która odważy się wyznaczyć tak wysokie wynagrodzenie, bo aż 500 000 mk. padła ofiarą jakiegoś oszczerstwa, a sama będąc o swej słuszności przekonana, tak wysokie wynagrodzenie ofiaruje. W społeczeństwie leszczyńskim dały się już słyszeć głosy, że prawdopodobnie notatka „Rzeczpospolitej” jest nieprawdziwa, bo w przeciwnym razie p. Szydłowski ty tak wysokiej sumy nie zaryzykował. Tymczasem na niebezpieczeństwo p. Szydłowskiego musiał się odbyć właśnie w sobotę „Wiec polski”. Jeden z mówców poruszył kwestię wywozu gęsi. Nagle zjawia się na scenie spółnik p. Szydłowskiego i prosi o głos w kwestji formalnej. Spółnik oświadcza, że ów bajeczny artykuł w Rzeczpospolitej mijają się z prawdą, że sam był, w tej kwestji w Poznaniu i że artykuł od będzie odwołany. Zdaje się jednak, że ruszyło go sumienie, bo oto spółnik p. Szydłowskiego oświadcza przed tłumem wiecowników, że p. Sz. otrzymał pozwolenie na wywóz 5 wagonów gęsi, a nie na 100. Oświadczenie to wywołało oburzenie wśród wiecowników i to zupełnie słusznie. Oburzeni wiecownicy postępowaniem p. Sz. żądali wydelegowania komisji, celem zbadania całej sprawy, a szczególnie od kogo p. Sz. otrzymał pozwolenie na wywóz. Komisja dołoży wszelkich starań, by całą tę sprawę wyjaśnić. Wynik badań zostanie ogłoszony.

*** Od p. Szydłowskiego** odbieramy następujące pismo, które w imię bezstronności poniżej podajemy: Dla uspokojenia ludności, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego artykułu: Na oszczerzy artykuł podany przez pewnego osobnika, a umieszczony w Gazecie Rzeczpospolitej z dnia 3 bm. i przedrukowany dnia 7 bm. w Głosie Leszczyńskim, podaje do wiadomości, że po sprawdzeniu

tej sprawy przez Redakcję Rzeczpospolitej, nastąpi w następujących dniach przez Gazetę Rzeczpospolitą sprostowanie, czyli zupełne wyjaśnienie, o czym się Szanowna Publiczność dowie prawdziwie. Równocześnie nadmieniam, że pociągnę sądownie wszystkich tych do odpowiedzialności, którzy oszczerzy pogłoski na mnie rzucają. Z poważaniem
Cz. Szydłowski.

*** Wielki pożar w Przybyszewie.** W sobotę poł. około godz. wpół 1 wybuchł u gospodarza Maślonki w Przybyszewie pożar, który w krótkim czasie zamienił całe gospodarstwo w gruzy. Spaliły się dom mieszkalny, chlew, obora i stodoła. Oprócz tego zginęły w płomieniach 3 świnię i 4 sztuk bydła. Jako pierwsi przybyli na pomoc kolejarze z Łasocic z sikawką pod komendą pomocn. przodownika p. Dodyty. Energicznym ich wysiłkiem zawdzięczyć można, że ogień nie przenosił się na sąsiednie domostwa. Ogień powstał podobno podczas wypiekania chleba.

*** Przeciwko pismom niemieckim.** Prokuratorja poznańska wdrożyła postępowanie karne przeciwko dziewięciu pismom niemieckim za artykuły przeciwpaństwowe. — Nareszcie!

*** Towary nikną i drożeją.** Ryż, który niedawno kosztował 36 mk funt, obecnie kosztuje 90 mk. Kawa znikła zupełnie. Gdy się znowu pokaże, kosztować będzie — nieomal dwa razy tyle, co dotychczas. To samo zauważyliśmy i u nas w Lesznie. Poczekajmy, kiedy się ów towar pokaże znów po składach i po jakiej cenie. Jak nas dalej informują, znikają podobno także i papierosy pewnej firmy poznańskiej.

*** Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu** prosi o podanie do wiadomości interesów co następuje: Do Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu wpływa masowo korespondencja od rozmaitych interesentów prywatnych zwracających się do Dyrekcji z wszelkiego rodzaju sprawami, jak zapytaniem, wnioskami itd., które prawie zawsze wymagają odpowiedzi. Dyrekcja Kolei Państwowych zwraca przeto uwagę, iż ze względów na obecne wysokie opłaty pocztowe w każdym wypadku opłat tych ponosić nie może, wobec czego wszyscy interesenci, zwracający się do tutejszej Dyrekcji Kolei Państwowych listownie w jakiegokolwiek bądź sprawie, zechcą stale

złączać do swych wniosków wzgl. zapytań odpowiednią ilość znaczków pocztowych na opłacenie odwrotnej odpowiedzi. W przeciwnym razie dyrekcja Kolei Państwowych zmuszona będzie odmówić odpowiedzi lub też adresaci znajewoleni będą ponosić koszt nieopłaconych odpowiedzi.

*** Konsulat Republiki Czeskosłowackiej w Poznaniu** (Plac Sapieżyński 8) w okręg działalności którego wchodzi: Województwo Poznańskie i Pomorskie oraz terytorium wolnego miasta Gdańska, rozpoczął swoją czynność dnia 1 lipca br. Godziny przyjęć: od 10—13 za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

*** Pielgrzymka do Częstochowy** wyrusza dnia 14 lipca o godz. 5.30 rano w uroczystym pochodzie z kościoła poddominikańskiego na dworzec główny. Dokładny rozkład jazdy pociągu nadzwyczajnego: Poznań odjazd 6.30 rano, Środa 7.17, Jarocin 8.10, Pleszew 8.38, Ostrów 9.30, Skalmierzyce 9.52. Msza św. na intencję pielgrzymów odprawiona będzie w środę, dnia 13 bm. o godz. 10 w kościele poddominikańskim. Celebrować będzie i błogostawieństwa udzieli Najprz. ks. Biskup Łukomski.

*** Września.** Pokłady węgla brunatnego. Próby wiertnicze przeprowadzane przez zakład wiertniczy studniański firmy Kocyński w Poznaniu przy ulicy Łazarskiej 30, zostały uwiecznione nadzwyczaj pomysłnym skutkiem. Mianowicie na terenach podmiejskich we Wrześni natrafiono w głębokości około 90 metrów pokłady węgla brunatnego w większej ilości. Jak nas zapewniają z kół fachowców, odkrycie to umożliwi rozpoczęcie eksploatacji. Próby wiertnicze prowadzi się energicznie w dalszym ciągu.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrań zarządu, komisji oraz powstańców tzw. ochotników do 1. 3. 19 r. dziś wieczorem o godz. 8^{1/2} w hotelu Bristol. Tow. Wojałów, Sekretarz.

Tow. śpiewu kości „Cecylja”. Zebranie odbędzie się jutro o godz. 8-mej wiecz. na salce domu katolickiego. O liczny udział prosi Zarząd.

✠

Dnia 9. bm. zasnęła w Bogu po ciężkich, krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona i matka

śp.

Marja Sibilska

w 30 roku życia.

O czem donosi wszystkim krewnym i znajomym w ciężkim smutku pograżony

mąż z dziećmi

Stanisław Sibilski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12. 7. 1921 r. o godz. 5. po poł. z domu żałoby Lipowa 22.

Osiadłem w Lesznie,
ulica Dworcowa 12, drugie piętro
jako adwokat.
Dr. KAZIMIERZ GUTSCHE,
major rez. korp. sędz.

Wydzierżawi aleje i sad
z drzewami gruszek i śliwek
Mająt. Wielkie Tworzanice.

Wielka licytacja!

W środę dnia 13. 7. 1921 r. przed poł. o godz. 9 sprzedawane będą w moim lokalu przy Rynku 25, wchód z ul. Zielonej, w podwórzu w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającym za gotówką:

Większą ilość mebli, szafy, stoły, kanapy, lodówki, postument do kwiatów, żelazne i drewniane łóżka, ławki, uniwersalne z marmurową płytą, piece, piecyki do prasowania, kilka sporcików i wózków dziecięcych, większą ilość garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, kapelusze, kapelusze słomiane, buty, trzewiki, stawidła, parasolki, polyfon, fonograf, gry, rowery, maszyny do koszenia trawy, eleg. lampy, lampy stojące i wiszące, do gazu, elek. i nafty, obrazy, maszyny do gotowania, gazowe, okowitane i naftowe, różne rzeczy szklane, porcelanowe i emali.

Leszno, dnia 11. lipca 1921 r.
PRUSZAK, pol. uzn. auka. i zaprz. taksator.

PROSTA DROGA

Najtańsze źródło towaru tam, gdzie go wyrabiają. Zaopatrujemy hurtownie w manufakturę po cenach fabrycznych.

Płótna, tyki pościelowe, oksfordy, szewioty wełniane i kamgarn, na ubranie ispodnie, damskie wełenki, batysty, bielizna, chustki, pończochy, nici i inna galanterja. Ubrania i palta męskie, damskie i dziec. obuwie

poleca
Chrześcijańska Składowica pod firmą „Jarmark Łódzki”, Bronisław Jagoda, Łódź, ul. Piotrkowska 44.
Uwaga: 1-e piętro

ROGATYWKI dla chłopców HURTOWNIE poleca
P. Pawełczak, skład garderoby i blawatów, LESZNO, Rynek 4.

Na wszelkie uroczystości famil. polecam różne gatunki

Likierów. Wina
czerwone, mozelkie, reniskie, słodkie medycynalne, Moscatella, owocowe znanej dobroci,

PIWA
ciemne, jasne w sądkach, butelkach i wody mineralne.

B. Ilski, Rynek 37,
Hurtownia Win i Spirituali.

Biegłe sprzedawaczki
znające język polski i niemiecki poszukuje od zaraz lub później
Saski Skład Hurtowny.

Biegła BIURALISTKA będzie zaraz potrzebna. Państwowa Insp. Budowlana.

Poszukuje się **3 pomocników obuwicznych i panienkę do szycia cholewek.** Bartosch, Plac Dr. Metziga 25.

Przyjmę od zaraz **młodszego robotnika** który umie się również obchodzić z koniem. Gdzie? wskaże ekspedycja powyższego pisma.

Elegancko i prędko podług najnowszych modeli wykonywana i przerabiana: **plaszczki, kostjomy, suknie ślubne, wizytowe i spacerowe** ---

Pracownia sukien damskich Leszczyńskich 44
wchód z ulicy Młyńskiej.

Udzielam lekcji rachunków
początkuj. oraz ucze małe dzieci czytać, pisać i t. d. Również binokle (pensne) na sprzedaż. Łask. zgł. pod „Rachunki 15” do eksp. Głosu.

Dzierżawa majątku 900 morg.
korzystnie do nabycia.
Fr. Kompa, Leszno, ul. Lipowa 13. Telef. 149.

Zamienię gospodarstwo około 100 morg urodzajnej ziemi, masywne budynki, kompletny żywy i martwy inwentarz, oraz pełne żniwa, na odpowiednią kamienicę w Lesznie.

F. Łakomy, Leszno, Plac Dr. Metziga 20. Tel. 310.

Ostry pies podwórzowy na sprzedaż.
ul. Kościańska 90a, parter.

2 plaszczki gum. (męski i damski) towar przedwoj., na sprzedaż. ulica Poniatowskiego 22, II. p. lewo.

Kupię narzędzia introligatorskie. Rynek 33, I. p. lewo.